



NADZIEJA DAJE SIŁĘ WIELKANOCNE ZAMYŚLENIA

Agnieszka Kania

„Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwić” ~ Jan Paweł II

Nadzieja – czym byłoby bez niej ludzkie życie – zwłaszcza w sytuacjach trudnych, tragicznych, zwłaszcza wtedy, gdy sprawy układają się nie po naszej myśli. W domu pojawia się choroba, nieszczęście, ktoś traci pracę, a jest jedynym żywicielem rodziny. Nagle dowiadujemy się, że małżeństwo syna czy córki stoi na skraju przepaści. Zapomnienia i ukojenia naszych trosk szukamy niekiedy w alkoholu, uzależniając się od telewizji, komputera, itp. Życie nas przytłacza, wszystko widzimy w ciemnych barwach. Nie ma dla nas żadnej nadziei – wmawiamy sobie, a czasami utwierdzamy w tym przekonaniu innych.

Zapominamy o czymś niezmiernie ważnym – właśnie o nadziei, takiej prawdziwej, chrześcijańskiej, bez której nie może istnieć wiara i miłość. Już święty Paweł mówił, że **trzeba pokładać nadzieję wbrew wszelkiej nadziei**. To nadzieja jest najcenniejszą towarzyszką życia każdego człowieka. Z nadzieją witamy nowe życie w osobie



małego dziecka, z nadzieją wchodzi w życie młody człowiek, z nadzieją patrzą w przyszłość ludzie dojrzały i starsi. Nadzieja zmienia swe oblicze wraz z wiekiem, wraz z upływającym czasem.

Czym bowiem byłoby przeżywanie chorób, śmierci bliskich naszym sercom osób, jeśli nie odnaleźlibyśmy nadziei – w modlitwie, ofiarowanych Mszach Świętych, pokładaniu ufności w zmarłych wstaniu i życiu wiecznym. Przeży-



wanie Wielkiego Postu, rekolekcji, realizacja wielkopostnych postanowień daje człowiekowi nadzieję na odnowę, poprawę dotychczasowego życia, trwale zmiany na lepsze. Pan Jezus w tajemnicy swej męki i krzyżowej śmierci dał człowiekowi nadzieję zmartwychwstania. *Tylko bowiem nadzieja płynąca z wiary w zmartwychwstanie może nas pobudzić do dawania w codziennym życiu godnej odpowiedzi na niezmierną miłość Boga. Jedynie z tą nadzieją możemy iść do tych, którzy się źle mają (Mt 9,12) i być apostołami Bożej uzdrawiającej miłości* – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II w 1999 roku w Warszawie.

Kim byłby człowiek, który nie ma w sobie chociaż isierki nadziei? A tę

nadzieję możesz odnaleźć w jego oczach, gestach, w wyrazie twarzy, czynach. Jeśli więc zauważysz u swoich bliskich, sąsiadów – smutne oczy, przygarbioną sylwetkę, beznadzieję wypisaną na twarzy – nie czekaj, pomóż mu! Czasami wystarczy zwykła rozmowa, odwiedziny, może jakieś finansowe wsparcie, może jakiś drobny z okazji imienin, urodzin, a może tak zupełnie bez okazji; może pomoc w znalezieniu pracy, zrobieniu zakupów, wiosennych porządków... To takie *wlewanie nadziei* w drugiego człowieka - **nadziei, która daje siłę...**

